Nr. 2 Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Rok V

RZEMIOSŁO

TYGODNIK

Organ Związku Izb Rzemieślniczych Rzeczypospolitej Polskiej

REDAKCJA I ADMINISTRACJA WARSZAWA, UL. MAZOWIECKA 1 m. 4, TEL. 665-57
KONTO P. K. O. 6066.

Warszawa, niedziela dn. 12 Stycznia 1936 r.

Jeszcze w sprawie podstaw finansowych Izb Rzemieślniczych

W zeszycie 44 „Polski Gospodarczej" z dnia 2.XII.1935 ukazał się artykuł pióra p. Naczelnika K. Sokołowskiego, omawiający sprawę podstaw finansowych Izb Rzemieślniczych. Analizując budżety wszystkich Izb Rzemieślniczych, autor zupełnie słusznie wywodzi, że źródła własne dochodów Izb Rzemieślniczych, składające się obecnie głównie z opłat egzaminacyjnych, w przyszłości będą musiały ulec znacznej redukcji, wskutek czego ogólny niedobór — jak autor się wyraża — uzasadniony, wyniesie ponad jeden miljon zł. Dalsze wywody autora zmierzają do rozważenia możliwości wypełnienia luki, jaka będzie musiała powstać po znacznem obniżeniu opłat egzaminacyjnych.

Autor ogranicza się do prowadzenia rozważań w płaszczyźnie wykorzystania obecnie istniejących innych źródeł dochodu, przewidzianych przez ustawodawcę, nie zastanawiając się nad sposobami, wymagającemi zmiany ustawowej. Stąd stwierdzenie w zakończeniu cytowanego artykułu, że rozważania są niekompletne, a przeto, że w „analizie nie stawiają „kropki nad i", oraz zaproszenie do dyskusji.

Zabierając głos w dyskusji, ograniczam się również do rozważań, czy w ramach istniejących przepisów prawnych można problem ten rozwiązać całkowicie, ku obopólnemu zadowoleniu Izb Rzemieślniczych i płatników. Wprawdzie możnaby żartobliwie twierdzić, że płatnik nigdy nie będzie zadowolony — bo musi płacić, ale nam chodzi oto, by pozostawiając płatnikowi subjektywne niezadowolenie — odjąć powody do objektywnego niezadowolenia, których dziś nie brak.

Drugiem w ustawowej kolejności — źródłem dochodu Izb Rzemieślniczych jest 15% dodatek do ceny świadectw przemysłowych. Autor nazywa go „normalnem i naturalnem" źródłem, my nazwalibyśmy to źródło „głównem", ale niestety nie stanowi ono podstawy właściwej finansów Izb Rzemieślniczych, bo pokrywa mniej więcej $^1/_4$ część wydatków. Cały problem możnaby zatem sprowadzić do jednego zagadnienia, w jaki sposób to teoretycznie „główne" a pozatem „normalne i naturalne" źródło — stałoby się niem faktycznie, tak, jak to się dzieje w innym samorządzie gospodarczym, który w tem źródle partycypuje, to jest w Izbach Przemysłowo - Handlowych. Autor przypisuje to okoliczności, że tylko mniejszość rzemieślników wykupuje świadectwa przemysłowe. Ustawowo od tego obowiązku są zwolnione jedynie rzemiosła, wykonywane ubocznie przez drobnych gospodarzy rolnych lub bezrolnych, bez obcych sił pomocniczych. Ta kategorja osób nie stanowi jednakowoż większości, a raczej znikomą mniejszość ogólnej liczby warsztatów rzemieślniczych, których właściciele mogą wylegitymować się posiadaniem karty rzemieślniczej. Przy dużej sprężystości naszych władz skarbowych trudno przypuszczać, aby poważna liczba, bo określająca się cyfrą około 100.000 osób mogła się ukryć przed obowiązkiem podatkowym, a raczej słusznem będzie stwierdzenie, że stanowią oni kategorję do tego stopnia spauperyzowaną, że nawet niezdolną do opłacenia tak nisko w dół sięgającego podatku, jakim jest świadectwo przemysłowe.

Zgodni jesteśmy z autorem w tem, że drogi wyjścia nie należy szukać w podwyższeniu dodatku do ceny świadectw przemysłowych, ale zasadniczo różnimy się w uzasadnieniu.

System świadectw przemysłowych nie odpowiada strukturze rzemiosła, czego najlepszym dowodem jest fakt, że z pomiędzy rzemieślników, wykupujących świadectwa przemysłowe, zgórą 80% wykupuje świadectwa najniższej VIII kategorji, a dalej, że cały szereg rzemieślników wykupuje świadectwa handlowe, oraz wyższe kategorje świadectw przemysłowych, które zaliczane są na korzyść Izb Przemysłowo - Handlowych. Wprawdzie Minister Przemysłu i Handlu ma prawo ustalania rozdzielnika, względnie ustanawiania wysokość dodatku ale, chcąc uczynić to źródło „głównem" dla Izb Rzemieślniczych, musiałby indywidualnie ustalać wysokość dodatku dla każdego województwa, podczas gdy obecnie podział 15% dodatku do ceny świadectw przemysłowych nie jest oparty na żadnym wyraźnym przepisie. Ponieważ jest to

wspólne źródło dla dwóch samorządów gospodarczych — przemysłowo - handlowego i rzemieślniczego — przeto możnaby wysunąć jeszcze tezę, że jest sprawą ministra, aby go tak podzielić, żeby oba samorządy miały pokryte minima swych potrzeb, a to tembardziej, że kiedyś w początkach Izby Przemysłowo - Handlowe korzystały z tego dodatku w całości, a również nie brakłoby argumentów, że obecnie Izby Rzemieślnicze powinny więcej z tego źródła otrzymywać. Jednak tego rodzaju załatwienie sprawy, nawet najkorzystniejsze dla Izb Rzemieślniczych, byłoby tylko paljatywem, nie prowadzącym do stałego uzdrowienia sytuacji finansowej Izb Rzemieślniczych, gdyż droga skuteczna wiodłaby poprzez przebudowę systemu świadectw przemysłowych, a więc może przez stworzenie bardziej zróżniczkowanej taryfy specjalnie dla rzemiosła, stworzenie jakichś specjalnych świadectw rejestracyjnych dla handlu rzemieślniczego i t. p. aby móc przeprowadzić ścisłą granicę pomiędzy należnościami izb rzemieślniczych, a należnościami izb przemysłowo - handlowych. Świadectwa przemysłowe mają tak mało zwolenników, że lansowanie gruntownej reformy tego systemu, zamiast dążenia do całkowitego zniesienia, byłoby nie bardzo popularne.

W ślad za autorem przejdziemy do ostatniego źródła dochodów izb rzemieślniczych, to znaczy do samoistnego podatku, jaki izby rzemieślnicze, za zgodą ministra przemysłu i handlu, mają prawo nakładać na wszystkich rzemieślników na mocy ustawy z dnia 7 listopada 1931 r. Możliwe, że nasze subjektywne wrażenie jest mylne, ale jest ono tego rodzaju, że autor najbardziej się skłania do tego właśnie sposobu wypełnienia luki finansowej, wyliczając mianowicie tylko jeden minus, a szereg plusów tego systemu. Minusów pozwolimy sobie wyliczyć znacznie więcej. A więc jest to jeden więcej samoistny podatek bezpośredni (poza innemi podatkami) obciążający wyłącznie rzemieślników, co zatem idzie, jeszcze jeden nakaz płatniczy, jeszcze jeden termin płatności, jeszcze jedno upomnienie i jeszcze jeden tytuł do wizyt sekwestratora.

Nie możemy zgodzić się z autorem, że z tym podatkiem się już „otrzaskano“. Faktem jest, że rzemieślnicy go namiętnie zwalczają i że jest niechętnie widziany. Już sama jego nazwa jest bardzo niefortunna, „rozkład niedoboru“. Niedobór, czyli deficyt ma ten, kto źle gospodaruje — tak sądzi przeciętny rzemieślnik i nie można mu odmówić słuszności. Stąd podejrzenie, że izby rzemieślnicze źle gospodarują, że wina leży po stronie zarządów, podczas gdy wiemy, co autor przyznaje, że deficyt jest uzasadniony, bo nie przewidziano innych źródeł w dostatecznej wysokości.

Największym minusem dla nas jest jego powszechność, ale regjonalna. Jeżeli słusznie niepodoba nam się, że istnieją różne stopy obciążeń podatkami bezpośredniemi na terenach byłych zaborów, jeżeli przeprowadza się bardzo kosztowną unifikację tych obciążeń (przeklasyfikowanie gruntów) to ten podatek daje możność w tym samym rejonie gospodarczym, a tylko ze względu na podział administracyjny, poprostu o miedzę, że jeden rzemieślnik będzie płacił sumę x, inny sumę y, a jeszcze inny nie będzie płacił nic. Dalej jego rzekoma powszechność: ten który wykupił świadectwo przemysłowe płaci na ten sam cel powtórnie, ten który świadectwa przemysłowego nie wykupił — teoretycznie ma również płacić, ale nie tyle samo w sumie co tamten zapłacił, lecz mniej o dodatek do ceny świadectwa przemysłowego.

Niestety to jest też tylko teorja. Kogo władze skarbowe nie zmuszą do wykupienia świadectwa przemysłowego, tego tem bardziej izby rzemieślnicze nie zmuszą do zapłacenia specjalnego podatku. Dotychczasowa praktyka zresztą to potwierdza. Z dokonanego wymiaru 30% wpływa bez zastosowania środka egzekucyjnego, 30% wpływa po wysłaniu upomnień z zagrożeniem egzekucji a 40% okazuje się nieściągalne.

W tem tkwi zasadniczo błąd, a mianowicie, że ustawa nie przewidziała żadnego minimum, wolnego od podatku. Wymiar musi być dokonany nawet dla najoczywistszego nędzarza, a dopiero potem można go zwolnić od obowiązku podatkowego. Realność wpływów jest bardzo problematyczną, bo preliminując ściśle, należy się liczyć nie tylko z niedoborem 40%, ale z tego co wpłynie trzeba jeszcze pokryć koszty bezskutecznych egzekucyj. Jeżeli przeciętnie ów podatek wynosi 3 zł. na głowę rzemieślnika, to należy brać pod uwagę również 3 zł. (1.50 zł. upomnienie i 1.50 zł. bytność sekwestratora) kosztuje bezskuteczna próba egzekucyjna. W tych warunkach, gdyby izba rzemieślnicza chciała przeprowadzać egzekucję u wszystkich opornych płatników, to ściągałaby wprawdzie 60% globalnego wymiaru ale 40% musiałaby zapłacić urzędom skarbowym, a więc pozostałoby jej „na czysto“ 20%. Nic więc dziwnego, że izby rzemieślnicze wysyłają sekwestratorów tylko „na upatrzonego“, na płatnika wyraźnie złej woli. Jak w ciągu lat będzie się kształtowała realność wymiarów przy tego rodzaju systemie, łatwo sobie wyobrazić. W praktyce dociera się więc nie do tych, co jeszcze nic na izbę rzemieślniczą nie zapłacili, ale tylko do tych, którzy już raz zapłacili przy wykupnie świadectwa przemysłowego i to przy użyciu tak drastycznego bądź co bądź środka, jakim jest nowy podatek bezpośredni.

Ustawa z dnia 7 listopada 1931 r. jest przywilejem izb rzemieślniczych na wypadek, gdy inne normalne źródła dochodów zawiodą. Ale tego nie można uważać za normalne źródło, więc nic dziwnego, że izby rzemieślnicze sięgają doń tylko w wypadku krańcowej ostateczności. Nie wolno natomiast z wyjątku czynić zawody, a bez wynalezienia innego źródła dochodów izb rzemieślniczych, wyjątek stać się musi w niedługiej przyszłości samą zasadą. To jest może owa „kropka nad i“ naszych rozważań.

Bolesław Sikorski.

O scalenie rodziny rzemieślniczej

Tezy programowe, wysunięte na odbytem w grudniu r. ub. posiedzeniu Rady Związku Izb Rzemieślniczych, stanowią niejako wytyczne działalności Rzemieślniczego Samorządu Gospodarczego na nowy rok pracy.

Rok 1936 stać zatem będzie pod znakiem zrealizowania postanowionych zamiarów. Na czoło wysuwają się dwa zagadnienia pierwszorzędnego znaczenia nie tylko dla rzemiosła, jako takiego, ale i dla przyszłego układu społecznego w naszej Ojczyźnie. Jest to usiłowanie przestawienia zwrotnicy na szlaku, po jakim toczą się wypadki na odcinku przeważającego odłamu naszego stanu średniego.

Tezy zasadnicze zmierzają:

1° do przeobrażenia pojęcia rzemiosła i

2° do objęcia tem pojęciem znacznie szerszych podstaw.

Dziś, gdy możemy twierdzić z całą stanowczością, że mechanizacja nie zabiła drobnej i średniej produkcji, a odwrotnie bieg wypadków otwiera dla tej produkcji coraz lepsze konjunktury, nadchodzi czas, aby zerwać z przestarzałem utożsamianiem rzemieślnika z rękodzielnikiem. Nadszedł czas, aby mocno wysunąć postulat, zrealizowany zresztą przez samo życie że tam, gdzie obowiązujące ustawodawstwo nie stoi temu na przeszkodzie cała średnia i drobna produkcja przetwórcza stanowi organicznie z sobą związaną grupę, które interesy są wspólne.

Rok 1936 — to rok starań, aby rodzina rzemieślnicza, podzielona sztucznie przepisami prawa przemysłowego, znowu znalazła się razem. Dotąd na przeszkodzie stało nie życie, lecz przepis prawa, który z biegiem czasu okazał się nieodpowiedni. Rok 1927 rozczłonkował sztucznie rodzinę rzemieślniczą, jednych pozostawiając w rzemiośle, ale drugich wyrzucając do tak zwanego przemysłu wolnego, a innych jeszcze do tak zwanego przemysłu koncesjonowanego.

Zasadniczy podział na zreglamentowanych, koncesjonowanych i wolnych jest słuszny i przeciw temu przepisowi nie mamy zamiaru występować, a co najwyżej możnaby mówić o pewnych nieznaczących na ogół przesunięciach w granicach poszczególnych grup. Występujemy jednak przeciw temu, aby obrona zawodowych i gospodarczych interesów poszczególnych grup była rozdzielona pomiędzy dwa, czy nawet — w przyszłości — pomiędzy trzy samorządy gospodarcze.

Nie widzimy żadnej racji, dlaczego. Samorząd Gospodarczy Rzemiosła ma zaprezentować tylko grupę zreglamentowaną, podczas gdy grupy: wolna i koncesjonowana — mają być reprezentowane przez izby przemysłowo - handlowe, a chałupnicy przez izby pracy.

W grę bowiem wchodzą wspólne interesy, które wspólnie winny być załatwione. Warsztat małego instalatora czy rusznikarza (przemysł koncesjonowany), młynarza czy tkacza (przemysł wolny), stolarza czy ślusarza (rzemiosło zreglamentowane), niczem w swej zasadniczej strukturze gospodarczej się nie różnią, tak jak szewc, pracujący dla dwudziestu przygodnych klientów (rzemieślnik zreglamentowany) niczem nie różni się od szewca, pracującego dla jednego hurtowego klienta (chałupnik).

W każdej niemal dziedzinie interesy będą albo analogiczne, albo wręcz identyczne. Czy będzie chodziło o podniesienie upadającego spauperyzowanego warsztatu rzemieślniczego, czy też o dopomożenia do wyzwolenia się z niewoli ekonomicznej warsztatu chałupniczego, to drogi będą wspólne. Gdy będzie chodziło o zakup surowca, to przecież wspólnie mogą to czynić —, ślusarz i rusznikarz. Blacharz jakże często jest instalatorem i odwrotnie. Przykładów takich możnaby mnożyć w nieskończoność.

Jeżeli zatem można sformułować **życzenia** noworoczne na rok 1936, to można powtarzając za prezesem posłem A. Snopczyńskim, że „cały drobny i średni przemysł w ramach rzemiosła", i że „akcja gospodarczo społeczna podniesienia poziomu życiowego chałupników zazębia się z takąż akcją odnośnie najuboższych rzemieślników"—życzyć Samorządowi Gospodarczemu Rzemiosła, aby rok 1936 przyniósł realizację tych zbożnych zamiarów.

„Rzemieślnik"

W „Kurjerze Warszawskim" ukazują się od dłuższego czasu tygodniowe feljetony naukowe p. t „Szlakami wiedzy", pióra znakomitego publicysty p. **R. Świętochowskiego.** Feljetony te czytywane są przez szerokie koła czytelników z wielkiem zainteresowaniem, albowiem łączą w sobie rozległą wiedzę z wykwintem stylu i formy. Inaugurując tegoroczny cykl artykułów w numerze 4-ym „Kurjera Warszawskiego" r. 1936 p. R. Świętochowski zastanawia się na wstępie, jaka sprawa zasługuje na pierwszeństwo i wymienia kolejno niektóre cisnące mu się pod pióro tematy: utylitaryzm społeczny, sztuka w szerokiem tego słowa znaczeniu, element pracy, indywidualizm twórczy, cierpliwość, samodzielność, fachowość, skromność, zapał, miłość, wiara, poczem stwierdza, **że wszystkie te tematy kumulują się pojęciach „rzemieślnika"*)**, a więc jemu należy się pierwszeństwo w dorocznym cyklu. Skąd subtytuł feljetonu: **„Rzemieślnik".**

Autor sięga do encyklopedji i znajduje tam następujące określenie: **„rzemieślnik jest to pracownik, pracujący własnemi siłami na własny rachunek we własnym warsztacie".** Dalszych wyjaśnień autor już nie poszukuje i ogranicza się ściśle do rozwinięcia definicji rzemieślnika a czyni to w sposób mistrzowski, tak iż malutki jego feljetonik można uważać za **prawdziwą perełkę** w publicystyce o rzemiośle wogóle.

Na początku swych rozważań autor zapytuje, co wspólnego ma rzemieślnik z nauką i odpowiada odrazu, iż przez użycie wyrazów „wiedza stosowana" zamiast „nauka' 'sprawa wyjaś-

*) Wszystkie podkreślenia Redakcji „Rzemiosła".

nia się zupełnie. Przez długie wieki mistrzowie przeróżnych rzemiosł przechowywali własne sekrety wyrobów. Niektóre z nich weszły do skarbca wiadomości ogólnych, inne były odkryte na drodze badań teoretycznych a wreszcie istniały takie, które zginęły wraz z twórcami. Niechno spróbują wszystkie politechniki i fabryki powtórzyć teraz wyrób skrzypiec na miarę niejakiego Stradivariusa...

„Zaczepiamy tutaj, pisze autor w dalszym ciągu, o artyzm. Znakomicie oddaje to język francuski, który rzemieślnika nazywa **„l'artisan". Prawie artysta.** Chodzi tu o pożytek tudzież o piękno. A dodajmy piękno indywidualne w każdej pracy, która nie potrafi tak niewolniczo powtarzać się jak to musi czynić maszyna. Maszyna jest niepomiernie dokładniejsza. Rzemieślnicy średniowiecza, którzy umieli rzeźbić ziarnka jednego różańca przez 5 pokoleń z ojca na syna, nigdy nie zdołaliby narysować tysiąc równoległych kresek na milimetrze szkła. **Maszyna to potrafi, to jej cnota, ale zarazem i grzech.** Weźcie dywan, weźcie koronki, gdzie przy mechanicznej produkcji dokładność posunięto poza granice wzroku, albo gdzie przy rzemieślniczej pracy, odchylenia o regularności bywają wprost naiwne. **Co jest ładniejsze: wyrób maszyny nieomylnej, czy ręki omylnej.**

Rzemieślnik selekcjonuje nietylko upodobania, lecz i potrzeby. Buty fabryczne są jednakowe i nie one stosują się do nabywcy, lecz nabywca do nich. Mogą być trwałe i tanie, ale zawsze są obce. Buty rzemieślnicze są dla nabywcy spotkaniem się znajomych. Znają kaprysy i odrębności, nie dotykają bolączek, nie wywierają nacisku, wiedzą czego od nich żąda jednostka, a nie statystyka. Ktoś ma koszlawe nogi? niechże sobie będą koszlawe, a mimo to trzeba im dogodzić.

Rzemieślnik jest samodzielny i samowystarczalny. To mikropaństwo. **Jego wyroby, to jego waluta pełnowartościowa, to jego import, przemysł, handel, dewizy, teren pracy, monopol, dziedzina pomysłowości, tradycje i honor, ubezpieczenia i emerytura, a kiedyś tytuł do wdzięcznej pamięci. Jeśli nie więcej, to trwalej zdobywali rzemieślnicy obce kraje, niż najbitniejsze kolumny wojsk.**

Wprawdzie nigdy ich nie nagradzano, ale zato często zaciągano pożyczki sławy oparte na hipotece ich zasług. Rzemieślnicy nie pasożytują w społeczeństwie. Wieleż dumy niezależnej mieści się w tych słowach: własne narzędzia, własny warsztat, własny rachunek!

Przeciętny pracownik jest drobną częścią wielkiego zespołu, rzemieślnik jest drobną całością. Indywidualista w najczystszej formie. Powoli wspina się po szczeblach, fachu, a zanim osiągnie tytuł mistrza, musi przejść pośrednie etapy i zrozumieć wszystko, aby dojść do doskonałości. **Robotnik fabryk nowoczesnych jest automatem jednego ruchu** i bez żadnej myśli, dotyczącej sekretów tejże pracy. Nie pojmuje początków i nie ogarnia ostatecznych wyników. **Jest epizodem. Rzemieślnik jest projektodawcą, administratorem gospodarczym, dyrektorem technicznym, konstruktorem, kalkulatorem, wykonawcą, panem i sługą.**

Rzemieślnik nie tylko musi umieć, ale **musi również miłować** swój zawód. Niepodobna bez przywiązania pracować dobrze i przez całe życie. Wchodzi się na drogę obowiązku bezpowrotną. Albo kroczyć z twardą wiarą w celowość wysiłków i zachować niezależność, albo przy słabej duszy być wchłoniętym przez stado, którem inni kierują i wyzyskują. Albo jest się wartością stałą i określoną, albo zmienną i niewiadomą.

Nigdy nie zasługiwali rzemieślnicy na większe poparcie niż w czasach kryzysu ekonomicznego i socjalnego. Właśnie jest na odwrót. Totalizm państwowy nienawidzi indywidualizmu, to też zapomina o nich prawodawca, lekceważy ich zarządca. Nie zmieni to jednak faktu, że wszelkie przerosty przemysłowe, na które już nie znajdują lekarstwa, że wszelkie postacie egoizmów państwowych, których nie zatrzymuje obawa zbrodni, ale zatrzyma zorganizowany opór innych, że wszelkie reakcje jednostek przeciwko omnipotencji gromady — znamionują bliski powrót do pracy, w której rachunek strat i zysków obciąża jednostkę. Znużyła nas opieka państwa.

Trudno sobie wyobrazić dalsze istnienie ludzkości, która z rzemiosł nauczała się tylko przenośnie „szyć buty bliźniemu".

*

Oto krótka, zwarta, soczysta definicja rzemieślnika z każdego niemal punktu widzenia wziąwszy: artystycznego, socjologicznego, społecznego, państwowego, utylitarnego. A więc pierwsze z brzegu zagadnienie: artyzm w rzemiośle, ten artyzm, który we Francji wpłynął na termin „l'artisan" — prawie artysta, jak to pan R. Świętochowski tranponuje na język polski. W historji sztuki przewija się szereg definicyj piękna. Jedną w ostatnich jest słynna teza Emauela Kanta: Schön ist, was ohne jedes Interesse gefällt" (piękne jest to, co podoba się bez żadnych ubocznych względów). Definicja ta nie mogłaby mieć zastosowania do wytwórczości rzemieślniczej, natomiast zbliżone do rzemiosła jest określenie starogreckiego filozofa Sokratesa w jego niemniej słynnem ujęciu „Kalokagatia", czyli że piękne jest to, co jest dobre (użyteczne). Piękno rzemiosła, nie jest pięknem samem w sobie (an und für sich) lecz pięknem utylitarnem, gdyż niema wyrobu rzemieślniczego nawet najbardziej artystycznego, któryby nie był jednocześnie użytkowym. W średniowieczu, a również w pierwszych wiekach nowożytności, granice czystego artyzmu z użytkowym zacierały się, ale genjalni artyści, szczycili się swem rzemieślniczem pochodzeniem: Wit Stwosz, był snycerzem Benvenuto Celini, cyzelatorem, Leonardo da Vinci — genialnym konstruktorem. Bramante — budowniczym, a Stradivarius, Amati, Guarneri, Guadanini i inni, byli mistrzami w budowie instrumentów smyczkowych, którą doprowadzili doniezrównanej doskonałości, lecz tajemnice swej sztuki, zabrali ze sobą do grobu. A cóż mówić o legjonie innych rzemieślników, w ogromnej ilości przypadków nieznanych ani z imienia ani z nazwiska, zwłaszcza o mistrzach budowlanych, dzięki którym całe miasta przeisto-

czyły się w prawdziwe muzea, lepianki w pałace, prymitywizm wnętrz — w wykwint i przepych renesansu, baroka i empiru. I dlatego rozpatrując ogólny dorobek kulturalny ludzkości trudno ocenić, czy w hierarchji zasług wyższa jest sztuka czysta, a więc poezja, malarstwo, rzeźbiarstwo, czy użytkowa; każda z obu dziedzin posiada właściwą sobie treść, każda wniosła do ogólnej skarbnicy wartości bezcenne i obie łączą się jako wspaniały kwiat twórczego ducha ludzkiego. I słusznie autor wywodzi w dalszym ciągu, że rzemieślnicy zdobywali obce kraje trwalej niż najbitniejsze kolumny wojsk; zdobywali je, gdyż miast pożogi i krwi, kroczyli pod sztandarem kunsztu i cywilizacji.

Wszystkie dalsze uwagi o rzemieślniku jako samodzielnym i samowystarczalnym wytwórcy, o różnicach między robotnikiem a rzemieślnikiem, o rzemieślniku jako projektodawcy, administratorze gospodarczym, dyrektorze technicznym, konstruktorze, kalkulatorze, wykonawcy, panu i słudze w jednej osobie, wynikają z najlepszego zrozumienia istoty rzemiosła, którą publicysta głęboko przemyślał i bardzo trafie ocenił. Autor zdaje sobie również sprawę z tego, że bez umiłowania zawodu, niemasz prawdziwego i rzetelnego rzemieślnika i że jego samodzielność zależna jest przedewszystkiem od emocjonalnego ustosunkowania się do warsztatu pracy i wiary w celowość wysiłków.

W ostatnich ustępach znów nowe i bardzo ciekawe ujęcie tematu: rzemiosła na tle kryzysu i nowoczesnych prądów ustrojowych. P. Świętochowski, szybko zmierzając do końca artykułu, ujmuje ten problem w skrótach wręcz telegraficznych. A szkoda, gdyż rozwinięcie poruszonych tez przyniosłoby czytelnikowi bezwątpienia conajmniej tyle emocji, co część pierwsza. Ale i w tych końcowych zdaniach jest pełnia treści. Mamy więc króciutkie określenie problemu rzemieślniczego na tle kryzysu ekonomicznego i socjalnego, ustosunkowanie się do niego władz państwowych, hołdujących teorjom totalizmu, mamy charakterystykę przerostów przemysłowych, a wreszcie zapowiedź powrotu do pracy, w której rachunek strat i zysków obciąża jednostkę. Ta praca — to przedewszystkiem rzemiosło.

Publikacja pana R. Świętochowskiego, jest bardzo znamienna i świadczy, że problem rzemieślniczy, coraz głębiej sięga w świadomość światłej opinji publicznej. Wydobyć ten problem na pełne światło dzienne i ukazać jego wszystkie walory — to jedna z dużych trosk i zadań rzemieślniczego samorządu gospodarczego. Publikacje tego typu jak artykuł p. R. Świętochowskiego, zadanie samorządu w tym zakresie znakomicie ułatwiają.

W. G.

Odsłonięcie pomnika Jana Kilińskiego w kwietniu r. b.

Jak się dowiadujemy ze źródeł miarodajnych, oczekiwane oddawna odsłonięcie pomnika bohaterskiego szewca - pułkownika, Jana Kilińskiego, odbędzie się w kwietniu b. r. w rocznicę krwawej insurekcji. Prace nad budową pomnika posuwają się szybko naprzód. Komitet budowy wraz z komisją techniczną przyjął pierwszą część robót, a mianowicie cokół granitu fińskiego z płaskorzeźbą, przedstawiającą Kilińskiego na czele mieszczan. Przystąpiono już do wznoszenia rusztowań i dźwigów w celu ustawienia figury.

Protektorat nad budową pomnika przyjął Generalny Inspektor Sił Zbrojnych, generał Edward Rydz - Śmigły.

W związku z uroczystościami odsłonięcia pomnika odbędzie się wielki kongres rzemiosła chrześcijańskiego całego kraju, zwołany przez Związek Stowarzyszeń Rzemieślników Chrześcijan w Rzeczypospolitej Polskiej. Według dotychczasowych zapowiedzi, do stolicy przybędzie kilkadziesiąt tysięcy rzemieślników ze sztandarami cechowemi. Kongres potrwa przypuszczalnie trzy dni. W pierwszym dniu uczestnicy wezmą udział w uroczystem nabożeństwie i odsłonięciu pomnika. W tymże dniu odbędą się dwa demonstracyjne pochody: pierwszy z nich przedefiluje po odsłonięciu pomnika z placu Krasińskich do Belwederu. Po południu odbędzie się prawdopodobnie w ramach Starego Miasta, względnie od Ratusza przez Stare Miasto do Alei Jerozolimskich pochód rzemieślników według branż, w strojach historycznych oraz pokaz warsztatów w ruchu na specjalnie urządzonych platformach samochodów ciężarowych.

Dwa następne dni poświęcone będą obradom kongresu, które odbędą się w jednej z największych sal stolicy. Przewidziane są referaty najwybitniejszych działaczy rzemieślniczych z różnych dziedzin i uchwalenie odpowiednich rezolucyj.

Z konferencji psychotechnicznej

W dniach 6 i 7 stycznia b. r. odbyła się w Warszawie w lokalu Stowarzyszenia Inżynierów Kolejowych 3-cia polska konferencja psychotechniczna, podczas której wygłoszono szereg aktualnych referatów. Pomiędzy innymi profesor dr. S. Szuman wygłosił referat o typologji inteligencji, dr. J. Kaczkowska — Warszawa — o poradnictwie zawodowem w Polsce, dr. B. Biegeleisen — Kraków — o podstawach psychologicznych szkolnictwa zawodowego i jego wynikach, St. Sedlaczek — Warszawa o stanie prychotechniki w Polsce, K. Jaroszewski — Warszawa — o poradnictwie zawodowem w rzemiośle, profesor dr. M. Kreutz — Lwów — o badaniu osobowości jednostki, S. Studencki — o sprawie rewizji tekstów psychotechnicznych i t. d. (Streszczenie referatu p. Kazimierza Jaroszewskiego podajemy na innem miejscu). Po wygłoszonych referatach, 3-cia ogólno - polska konferencja psychotechników, przekazała Zarządowi Towarzystwa Psychotechnicznego następujące wnioski zgłoszone przez Kazimierza Ja-

roszewskiego, z prośbą o nadanie im właściwego biegu:

„Należy wystąpić do zainteresowanych Ministerstw i wszystkich Samorządów Gospodarczych z wnioskiem o ustawowe unormowanie, poradnictwa zawodowego i selekcji zawodowej w myśl przedłożonego projektu ustawy, uzupełnionego ewentualnemi poprawkami uczestników 3-ej konferencji psychotechników i zainteresowanych organizacyj, a zwłaszcza: 1) o stworzenie jednolitych norm prawnych na podstawie których będą organizowane instytuty psychotechniczne i poradnictwa zawodowego, 2) o wprowadzenie w miarę rozbudowy sieci instytutów psychotechnicznych i poradnictwa zawodowego z obowiązkiem dla wszystkich młodocianych poddawania się badaniu w tych instytutach, 3) o stworzenie podstaw finansowych dla tych instytutów, 4) o ustalenie kwalifikacyj zawodowych dla wszystkich kategorji pracowników, którzy zamierzają poświęcić się pracy na terenie instytutów psychotechnicznych i poradnictwa zawodowego.

„Rzemiosło a poradnictwo zawodowe"

(Streszczenie referatu)

Rzemiosło jest czynnikiem równowagi politycznej, gospodarczej i społecznej, pozatem posiada jeszcze i ten walor, że przeznaczone jest do wchłonięcia naturalnego przyrostu wsi. Chodzi tylko o to, aby ta absorbcja odbywała się według metod racjonalnie ustalonych. Tymczasem szkoły przemysłowo - rzemieślnicze nie spełniły swego zadania w stosunku do życia gospodarczego, nie przygotowały młodzieży do pracy warsztatowej, stąd niechęć do nich, usuwanie się młodzieży od życia gospodarczego i obieranie zawodu najczęściej sprzecznego z jej przeznaczeniem i najistotniejszemi interesami społeczeństwa i Państwa.

Przemiany strukturalne w składzie zawodowym ludności mogą nastąpić przedewszystkiem dzięki poradnictwu zawodowemu i selekcji zawodowej. Selekcja zawodowa — to wybór odpowiedniego człowieka dla pewnej pracy, selekcja odnosi się zatem do robotnika wykwalifikowanego; poradnictwo zadowowe — to wybór zawodu dla pewnej osoby, dotyczy ono zatem przyszłego pracownika, terminatora.

Podstawą poradnictwa zawodowego jest analiza zawodów i ocena uzdolnień.

Racjonalna technika poradnictwa zawodowego obejmuje przedewszystkiem badanie lekarskie, badanie psychologiczne, syntezę analitycznych danych, mającą na celu postawienie djagnozy i wyszukanie zawodu, odpowiadającego zdolnościom kandydata i t. p.

W Polsce panuje jeszcze duża rozbieżność w zapatrzywaniu się na rolę i zadanie poradnictwa zawodowego, stosuje się różne metody badania. Niema centralnej instytucji, którаby koncentrowała w danym zakresie akcję kilku instytucyj społecznych.

Co do rzemiosła należy zaznaczyć, że samorząd rzemieślniczy, doceniając znaczenie poradnictwa dla rzemiosła zarówno pod względem gospodarczym, społecznym jak i moralnym, dąży do tego, aby pracę swą w tym zakresie oprzeć na poradniach zawodowych, dobrze zorganizowanych i materjalnie i technicznie odpowiednio wyposażonych. Już dzisiaj Izby Rzemieślnicze wymagają od kandydatów na terminatorów przedłożenia świadectwa poradni zawodowej, jednakże wobec braku odpowiednio rozbudowanej sieci poradni zawodowych przymus ten nie może być rozszerzony na wszystkich terminatorów.

Rozwiązanie problemu poradnictwa zawodowego w najszerszem tego słowa znaczeniu należy do zadań „Instytutu Badań dla Rozwoju Rzemiosła w R. P.", powołanego do życia przez Związek Izb Rzemieśniczych, w celu prowadzenia badań, zmierzających do podniesienia rzemiosła pod względem technicznym, gospodarczym, zawodowym i oświatowym. Dla osiągnięcia tych celów Instytut posługuje się między innemi następującemi środkami: tworzeniem instytutów poradnictwa zawodowego i instytutów psychotechnicznych, oraz współdziałaniem z istniejącemi instytucjami poradnictwa zawodowego i badań psychotechnicznych.

W wyniku działalności tegoż Instytutu musi nastąpić rozwiązania problemu sieci poradni zawodowych, wprowadzenie jednolitych metod badań psychotechnicznych dla terminatorów, a tem samem nastąpi racjonalny napływ młodzieży do poszczególnych zawodów zgodnie z potrzebami gospodarczemi, nietylko rzemiosła, ale i Państwa.

Kazimierz Jaroszewski.

Zaświadczenie ksiąg handl. (uproszczonych)

Według przepisu § 64 rozporządzenia Ministra Skarbu z dn. 19 września 1934 r. o wykonaniu Ordynacji Podatkowej (Dz. U. R. P. z r. 1934 Nr. 91, poz. 821) księga uproszczona przewidziana w § 61 tegoż rozporządzenia, podlega zaświadczeniu przez władze skarbowe I i II instancji albo przez organa samorządu gospodarczego.

Zaświadczenia ksiąg powinny być dokonywane w roku poprzedzającym okres rachunkowy (rok gospodarczy), na który mają być założone.

Powstaje pytanie, czy płatnik, który poraz pierwszy zaprowadził księgi handlowe (uproszczone) w roku 1936 może je zaświadczyć w roku 1936?

Naturalnie tak, a więc — właściciel warsztatu rzemieślniczego który zaświadczał uproszczone księgi handlowe w dniu 20 stycznia 1936 w Izbie Rzemieślniczej — może wpisywać do niej dokładne tranzakcje pod datą jednak nie 1 stycznia, lecz najwcześnie — 21 stycznia 1936 r.

PODATKI I USTAWODAWSTWO PODATKOWE

Świadectwa przemysłowe dla zakładów cukierniczych

Wobec zwrócenia się do Związku Izb Rzemieślniczych R. P. Cechu Cukierników Warszawskich — Związek wystosował do Ministerstwa Skarbu memorjał, przesyłając równocześnie odpis tegoż do Związku Izb Przemysłowo - Handowych. Przytaczamy poniżej uzasadnienie złożonego do Ministerstwa Skarbu memorjału:

Z uwagi na niejednolitą a wywołującą w niektórych wypadkach niepożądane narzekania ze strony lojalnych płatników — cukierników (rzemieślników) praktykę urzędów skarbowych na terenie m. st. Warszawy co do zaliczenia zakładów cukierniczych do odnośnych kategoryj świadectw przemysłowych — Związek Izb Rzemieślniczych R. P. przedstawił Ministerstwu Skarbu poniższy pogląd na omawianą sprawę.

I. Prawo przemysłowe.

Ustawa z dnia 10 marca 1934 r. o zmianie rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 czerwca 1927 r. o prawie przemysłowem — w art. 142 zalicza do rzemiosła również i cukiernictwo.

Rzemiosło cukiernicze jest uprawnione do wyrobu wszelkich ciast deserowych, tortów, ciast kruchych, wafli, wyrobów z cukru, marcepanu, czekolady, ciast tak z zaprawą owocową jak i owocowych wogóle, lodów, kremów i napojów chłodzących, keksów i herbatników czyli wszystkich wyrobów, w których przeważa nie mąka, lecz inne surowce, jak cukier, miód, masło, mak, mleko, migdały, orzechy, owoce i przyprawy korzenne.

II. Taryfa świadectw przemysłowych dla zakładów cukierniczych (załącznik do art. 23 ustawy o państwowym podatku przemysłowym — Dz. U. R. P. z dn. 31 sierpnia 1934 r. Nr. 76 poz. 716).

O ile chodzi o zakłady cukiernicze, to obowiązująca dotychczas taryfa świadectw przemysłowych — rozróżnia głównie dwa rodzaje tych zakładów:

a) cz. II lit. A roz. VII taryfy — zalicza cukiernie narówni z restauracjami, kawiarniami i mleczarniami — **do grupy zakładów gastronomicznych.**

Kategorja świadectwa przemysłowego jest ściśle uzależniona od ilości zatrudnionych osób, przyczem cukiernie, zatrudniające ponad 20 osób, licząc w tem właściciela i członków jego rodziny, mają obowiązek nabycia świadectwa przemysłowego I kategorji handlowej, narówni z wielkiemi przedsiębiorstwami handlu hurtowego — towarowego, względnie dużemi instytucjami finansowemi o wielomiljonowych obrotach, które zatrudniać mogą setki pracowników.

b) cz. II lit. C. roz. XIX taryfy — zalicza, między innemi, zajęcia rzemieślnicze i rękodzielnicze, t. zn. i pracownie cukiernicze, do rzędu przedsiębiorstw przemysłowych, nie wymienionych w poprzednich 18 ustępach taryfy.

Kategorję świadectwa przemysłowego w pracowniach cukierniczych uzależnia się od ilości zatrudnionych robotników (pracowników). O ile chodzi o właściciela pracowni cukierniczej i członków jego rodziny, to osoby te zalicza się do ogólnej ilości pracowników wyłącznie przy VIII kategorji świadectwa przemysłowego; w innych zaś wypadkach — przy ustawowym obowiązku nabycia świadectwa wyższej kategorji — osób tych nie zalicza się do liczby pracowników czyli nie mają one wpływu na kategorję świadectwa przemysłowego.

III. Pracownie cukiernicze oraz bezpośrednio połączone z niemi cukiernie.

Największe trudności wynikają przy zaliczaniu cukierni do odpowiednich kategoryj świadectw przemysłowych w wypadkach, gdy pracownia cukiernicza łączy się bezpośrednio z samą cukiernią (zakład sprzedaży) w rozumieniu art. 11 i 14 ustawy o państwowym podatku przemysłowym.

Trudności te, względnie rozbieżności, polegają przeważnie na tem, że przedstawiciel urzędu skarbowego, zależnie nieraz od osobistego poglądu, zalicza niekiedy w sposób dowolny danego pracownika, względnie właściciela przedsiębiorstwa i członków jego rodziny niekiedy do cukierni, w innym zaś wypadku do pracowni cukierniczej.

To też ustalenie pewnego rodzaju zasad w tym wypadku byłoby nader wskazane.

IV. Pracownicy (robotnicy) w pracowni cukierniczej.

Sprawę powyższa normuje § 100 rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 14 września 1934 r. w sprawie wykonywania ustawy z dnia 15 lipca 1925 r. o państwowym podatku przemysłowym (Dz. U. R. P. z r. 1934 Nr. 85, poz. 770).

W myśl powołanego § 100 rozporządzenia — do liczby robotników w przedsiębiorstwach przemysłowych — nie zalicza się:

a) uczniów przemysłowych, z któremi zawarto umowę w myśl art. 116 prawa przemysłowego;

b) pracowników umysłowych, zajętych w biurach przedsiębiorstw przemysłowych (buchalterów, korespondentów i t. p.);

c) pracowników, zajętych dostawą do zakładu przemysłowego paliwa, surowców it . p. oraz rozwożeniem wytworzonych produktów.

Z powyższego bezspornie wynika, że, np. tacy pracownicy, jak **praczki, pomywaczki, chłopcy do posyłek, względnie do roznoszenia wyrobów pracowni cukierniczej—do innych zakładów — nie mogą być zaliczani do licz by tych pracowników zakładu cu kierniczego (warsztatu), o których wzmiankuje § 100 przytoczonego wyżej rozporządzenia Ministra Skarbu.**

Również staje się aktualną **sprawa zaliczania kawiarek i herbaciarek**, t. j. czy należy je włączać do liczby pracowników cukierni czy pracowni cukierniczej.

Zdaniem Związku Izb — kwestję powyższą należałoby uza-

leżnić całkowicie od stwierdzenia faktu ,czy pracownia cukiernicza łączy się bezpośrednio z samą cukiernią (zakładem sprzedaży) czy tego połączenia niema.

W pierwszym wypadku kawiarki i herbaciarki winny być zaliczone do liczby robotników pracowni cukierniczej , w drugim zaś — do personelu cukierni (zakładu sprzedaży).

Również i **kwestja zaliczenia samego właściciela pracowni cukierniczej oraz członków jego rodziny — wymaga uregulowania.**

Zgodnie z obowiązującą taryfą świadectw przemysłowych — właściciel i członkowie jego rodziny brani są pod uwagę przy określaniu kategoryj świadectw przemysłowych — wyłącznie w tych przedsiębiorstwach przemysłowych, które mają obowiązek ustawowego nabycia świadectwa przemysłowego VIII kategorji przemysłowej; w większych przedsiębiorstwach nie są oni zaliczani do liczby pracowników tych przedsiębiorstw (cz. II lit. C rozdz. XIX taryfy).

Zdaniem Związku Izb Rzemieślniczych R. P. kwestję powyższą należałoby uregulować w sposób następujący:

a) o ile właściciel pracowni cukierniczej posiada kartę rzemieślniczą — wtedy należałoby go zaliczyć do liczby personelu pracowni cukierniczej w żadnym zaś wypadku do personelu cukierni; w razie nieposiadania tej karty — do pracowników cukierni;

b) o ile chodzi o członków rodziny właściciela pracowni cukierniczej należałoby w każdym poszczególnym wypadku stwierdzić, gdzie jest zajęty stale każdy z członków rodziny, i w zależności od tego ustalenia, który z nich winien być zaliczony do pracowni, względnie cukierni. Dowolność zaliczania od wypadku do wypadku nie powinna mieć miejsca.

V. Uwagi co do niewłaściwego zaliczania do personelu cukierni niektórych przygodnie zauważonych w nich osób oraz kwestja zatrudniania bezrobotnych.

Wskazanem byłoby zwrócenie uwagi urzędów skarbowych jeszcze na następujące wypadki:

a) aby nie zaliczano do personelu zakładów cukierniczych, tych członków rodziny, którzy w nich nie pracują, lecz ich obecność w czasie lustracji przedsiębiorstwa została stwierdzona, np. syn właściciela cukierni w Warszawie, rozmawiający telefonicznie (student w Poznaniu);

b) aby nie zaliczano do stałych pracowników osób, przychodzących raz na tydzień, np. w charakterze kasjerki (dawna pracownica cukierni, emerytka po 30 latach pracy);

c) aby nie zaliczano do stałych pracowników pracowni cukierniczej względnie cukierni przydzielanych przez Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy na m. st. Warszawę bezrobotnych pracowników w zawodzie cukierniczym, o ile odnośny Urząd Skarbowy zostanie o tem zawiadomiony przez Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy.

V. Świadectwa przemysłowe dla cukierni oraz obciążenie z tego tytułu.

Jak to już zaznaczyliśmy na wstępie (p. II) — obowiązująca taryfa świadectw przemysłowych zaliczyła cukiernie do grupy przedsiębiorstw gastronomicznych narówni z zakładami restauracyjnemi ze sprzedażą trunków, w których kategorja świadectwa przemysłowego jest ściśle uzależniona od ilości zatrudnionych w tych zakładach osób najemnych wraz z właścicielem zakładu i członkami jego rodziny.

Taki stan prawny stwarza dla zakładów cukierniczych o wiele trudniejsze warunki pod względem obciążenia podatkowego w porównaniu do przedsiębiorstw handlu towarowego, w których już przy drugiej kategorji świadectw przemysłowych dla przedsiębiorstw handlowych można zatrudniać nieograniczoną ilość pracowników (subjektów handlowych). Nadto, o ile w przedsiębiorstwach handlu towarowego do liczby pracowników (§ 84 rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 14 września 1934 r.) zalicza się subjektów handlowych) (bierze się pod uwagę wiek, stałość zatrudnienia, rodzaj wykonywanych czynności i t. p., przyczem chłopców do posyłek i posługaczy nie uważa się za subjektów handlowych), o tyle w cukierniach do liczby pracowników zalicza się wszystkie bez wyjątku osoby w tych zakładach zatrudnione wraz z ich właścicielami i członkami ich rodzin.

Jeżeli się ponadto uwzględni cenę świadectwa przemysłowego w poszczególnych kategorjach, to widzimy, że cukiernia zatrudniająca w Warszawie, np. razem 21 osób, ma obowiązek nabycia świadectwa przemysłowego I kategorji handlowej za zł. 3.700 wraz z dodatkami, wtedy, gdy przy 20 osobach — cena świadectwa wynosi zł. 740. — t.j. 20% ceny I kategorji a przy 10 osobach — zł. 148. — t. j. zaledwie 4% ceny świadectwa I kategorji handlowej.

W tych więc warunkach staje się oczywistem, że obecne posługiwanie się przy kwalifikowaniu cukierni do odnośnej kategorji świadectwa przemysłowego — takiemi jedynie kryterjami, jak zatrudnienie tej czy innej ilości osób, z pominięciem nawet zasad § 100 rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 14 września 1934 r., utrudnia normalną egzystencję tej kategorji przedsiębiorstw.

Ta jaskrawa nierównomierność w obciążeniu, jak wiadomo, ma swoje obecne uzasadnienie jedynie w fakcie obowiązywania dotychczas przestarzałej a datującej się jeszcze z czasów zaborczych taryfy świadectw przemysłowych. Taryfa taka być może miala w swoim czasie rację bytu i to wtedy, kiedy podatek przemysłowy od obrotu, jak i państwowy podatek dochodowy.

VII. Świadectwa przemysłowe na zakłady cukiernicze w okresie sezonu letniego.

Niektóre zakłady cukiernicze rozszerzają zakres swej działalności w okresie letnim w wypadkach posiadania odpowiednich warunków lokalnych (ogródki). Wtedy zwiększają one swój personel przez zaangażowanie większej ilości pracowników (kelnerów), rekrutujących się przeważnie z bezrobotnych.

Urzędy Skarbowe — na mocy przepisów obowiązującej ustawy o państwowym podatku przemysłowym — żądają nabycia świadectwa przemysłowego wyższej kategorji handlowej, t.j. dopłaty różnicy między ceną świadectwa nabytego na przedsiębiorstwo stałe, a ceną odnoś-

nego świadectwa wyższej kategorji, wobec sezonowego rozszerzenia stałego przedsiębiorstwa.

Zdaniem Związku Izb Rzemieślniczych R. P. takie uregulowanie sprawy nie jest słuszne chociażby z tego względu, że stawia stałe przedsiębiorstwo w trudniejsze warunki podatkowe od nowopowstałego również na sezon przedsiębiorstwa, które nabędzie odpowiednie świadectwo przemysłowe w stosunku do tej ilości osób, jaka będzie zatrudniona tylko w tym przedsiębiorstwie sezonowym.

Gdyby więc właściciel cukierni, zatrudniający stale w cukierni 20 osób personelu, otworzył na sezon letni cukiernię w innem miejscu poza lokalem stałej cukierni, i zatrudnił w niej 10 pracowników — wówczas obowiązany byłby nabyć za sezon (6 miesięcy) półroczne świadectwo przemysłowe III kategorji handlowej; właściciel zaś rozszerzający swą cukiernię na sezon letni w lokalu stałego zakładu przy 30 pracownikach obowiązany jest uiścić różnicę między ceną półrocznego świadectwa przemysłowego I a II kategorji handlowej. W tym wypadku różnica ta wyniesie zł. 1480, wtedy, gdy w drugim wypadku, t. j. przy otwarciu cukierni na sezon w innem miejscu dopłata do świadectwa wyniesie sumę zł. 74 (półroczne świadectwo III kat. handlowej).

VIII. § 98 Rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 14 września 1934 r. w sprawie wykonania ustawy z dnia 15 lipca 1925 r. o państwowym podatku przemysłowym.

Wobec przedstawionych w powyższych ustępach trudności przy zaliczaniu do odnośnych kategoryj świadectw przemysłowych pracowni cukierniczych bezpośrednio połączonych z samą cukiernią oraz z uwagi na postanowienia art. 11 i art. 14 ustęp ostatni ustawy o podatku przemysłowym tudzież § 57 przytoczonego na wstępie rozporządzenia Ministra Skarbu — jedynem wyjściem z tej sytuacji i jej tymczasowem uregulowaniem byłoby zastosowanie przepisów przytoczonego wyżej § 98 rozporządzenia co do obowiązku nabywania świadectw przemysłowych kategoryj handlowych dla cukierni połączonej bezpośrednio z pracownią cukierniczą. Za obrót zakładu cukierniczego (sprzedaż) należałoby przyjąć tę część ogólnego obrotu pracowni i cukierni która, przypadłaby na samą cukiernię.

IX. Reasumcja wysuniętych postulatów:

Wysuwając przytoczone wyżej postulaty — Związek Izb Rzemieślniczych R. P. zaznacza, że dotyczą one bądź samych pracowni cukierniczych bądź tych pracowni cukierniczych, które są bezpośrednio połączone z cukiernią (zakład sprzedaży).

Postulaty Związku Izb zmierzają do miarodajnego uregulowania następujących zagadnień:

1) ścisłego określenia pracowników (robotników) w pracowni cukierniczej (ustęp IV);

2) uwzględnienia postulatów, wysuniętych w ustępie V, w szczególności o ile chodzi o zatrudnionych pracowników bezrobotnych, przydzielanych przez Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy;

3) unormowania obowiązku nabywania świadectw przemysłowych dla pracowni cukierniczych bezpośrednio połączonych z cukiernią (zakład sprzedaży) w myśl zasad, wysuniętych w ust. VIII z tem, iż zasady tam podane dotyczyłyby również i pracowni cukierniczych bezpośrednio połączonych z cukiernią w okresie sezonu letniego (rozszerzenie przedsiębiorstwa).

Uwaga:

Gdyby omawiany postulat nie uzyskał aprobaty czynników miarodajnych, wtedy uważalibyśmy za słuszne i sprawiedliwe wysunięcie innego wniosku, mianowicie zmierzającego do zwiększenia ilości osób, zatrudnionych w cukierniach bezpośrednio połączonych z pracowniami cukierniczemi w tych wypadkach, w których obowiązujące ustawodawstwo podatkowe wymaga nabycia na cukiernię (zakład sprzedaży) świadectwa przemysłowego I kategorji handlowej. Za podstawę do wysunięcia tego wniosku przyjmujemy zasady okólnika Ministerstwa Skarbu z dnia 21 listopada 1935 r. L. DV. 31634/4/35 w części, dotyczącej przyznania ulg przy nabywaniu świadectw przemysłowych na rok 1936 dla przedsiębiorstw przemysłowych, przyczem, zdaniem Związku Izb, ilość zatrudnionych osób w cukierniach, które mają obowiązek nabycia świadectwa przemysłowego I. kategorji handlowej należałoby zwiększyć z 21 osób do 35 osób, t. j. przyznać takim cukierniom ulgi, które powyższym okólnikiem zostały przyznane przedsiębiorstwom przemysłowym V kategorji świadectw przemysłowych przy stosowaniu silników mechanicznych.

4) ewentualnego stosowania wysuniętych postulatów, w razie ich uznania przez czynniki miarodajne, do pracowni cukierniczych, względnie takich pracowni, które bezpośrednio łączą się z cukierniami (zakładami sprzedaży) — **przy dokonywaniu lustracji przedsiębiorstw przez urzędy skarbowe pod względem nabycia właściwych świadectw przemysłowych na rok 1936.**

W związku z powyżej wysuniętemi postulatami — Związek Izb Rzemieślniczych R. P. uważałby za wskazane wydanie przez Ministerstwo Skarbu zarządzenia, nakazującego przeprowadzenie lustracji przedsiębiorstw pod względem nabycia właściwego świadectwa przemysłowego na rok 1936 **w terminie do końca maja 1936 r.**, aby w tym roku nie miały już miejsca wypadki jak w roku 1935, kiedy urzędy skarbowe sporządzały protokuły w grudniu 1935 r. odnośnie świadectw za rok 1935. Uiszczenie bowiem różnicy między ceną świadectwa przemysłowego I kategorji handlowej a kategorji II w okresie ustawowego terminu nabywania świadectw przemysłowych już na rok 1936 przy ewentualnem nałożeniu kary—-grzywny za niewłaściwie nabyte na rok 1935 świadectwo przemysłowe — w wielu wypadkach może zagrozić egzystencji gospodarczej przedsiębiorstwa.

Przedstawiając powyższe postulaty — Związek Izb Rzemieślniczych R. O. uważa za swój obowiązek nadmienić, iż Samorząd Gospodarczy Rzemiosła nie jest zwolennikiem obowiązującego dotychczas systemu pobierania opłat za świadectwa prze-

mysłowe i karty rejestracyjne, gdyż system ten w wielu wypadkach krzywdzi zarówno płatnika, jak i Skarb Państwa. Z uwagi na to, Związek Izb przedstawił już w dniu 13 maja 1935 r. L. Pr. 8. 16 Panu Ministrowi Skarbu projekt reformy ustawy o państwowym podatku przemysłowym.

O przedłużenie terminu nabywania świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok 1936

Związek Izb Rzemieślniczych R. P. wystąpił do Ministerstwa Skarbu z memorjałem w sprawie przedłużenia terminu nabywania świadectw przemysłowych na r. 1936 — **do dnia 15 stycznia 1936 r. włącznie.**

W tej sprawie Związek Izb miał na uwadze postanowienia art. 27 ustawy o państwowym podatku przemysłowym (Dz. U. R. P. z dn. 31 sierpnia 1934 r. Nr. 76, poz. 716), według którego **świadectwa przemysłowe i karty rejestracyjne winny być nabywane w miesiącach listopadzie i grudniu, poprzedzających rok podatkowy.**

Aczkolwiek właściciele pracowni rzemieślniczych w przeważającej ilości wypadków nabywają świadectwa przemysłowe oraz karty rejestracyjne w terminie ustawowym, do czego nawołują je również instytucje samorządu Gospodarczego Rzemiosła, to jednak jeszcze nie na wszystkie pracownie rzemieślnicze zostały nabyte świadectwa przemysłowe na rok 1936.

Związek Izb prosi Ministerstwo Skarbu o zastosowanie na podstawie art. 39 ustawy o państwowym podatku przemysłowym analogicznych ulg, jakie zostały przyznane na rok 1935 zarządzeniem Ministerstwa z dn. 31 stycznia 1935 r. L. D. V 1529/35, t. j. zaniechania przez urzędy skarbowe wdrażania postępowania karnego za wykroczenia, przewidziane w art. 181 § 1, 2 i 30 ordynacji podatkowej, przeciwko tym rzemieślnikom, **którzy świadectwa przemysłowe lub karty rejestracyjne na rok 1936 nabędą w okresie do dnia 15 stycznia 1936 r. włącznie, względnie umorzenia nałożonych już kar pieniężnych bez składania indywidualnych podań.**

Nie przesądzając wyników powyższego wystąpienia — radzimy nabywać jaknajśpieszniej świadectwa przemysłowe, nie oczekując terminu 15 stycznia 1936 r., a to tembardziej, iż wykorzystanie świadectwa przemysłowego ma ścisły związek ze zwolnieniem lokali warsztatów rzemieślniczych od podatku od lokali, o czem szczegółowo poinformowaliśmy ogół rzemieślników w N-rze 48/35 r. tygodnika „Rzemiosło".

Konsekwencje niewykupienia w terminie właściwych świadectw przemysłowych*)

Teza. Przepis art. 1 ustawy z dn. 31 lipca 1924 r. poz. 721 Dz. U. niema zastosowania w wypadkach niewykupienia w przepisanym terminie właściwych świadectw przemysłowych.

Wyrok Najwyższego Trybunału Administracyjnego z dn. 26 czerwca 1935 r. L. Rej. 4084/33.

POWODY.

Orzeczeniem z dn. 13 marca 1933 r. L. Dz. V. 8804/1/33 Ministerstwo Skarbu nie uwględniło prośby D. Z. o odpisanie pobranych kar za zwłokę przy dopłacie do świadectwa przemysłowego za 1931 r.

Decyzja ta jest przedmiotem skargi do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, w której skarżący żąda zwrotu kar za zwłokę, pobranych rzekomo niesłusznie, przy dopłacie do świadectwa przemysłowego za 1931 r., podając na uzasadnienie swej skargi następujące zarzuty:

1) że art. 35 ustawy o państwowym podatku przemysłowym nie wspomina o obowiązku opłaty odsetek, a jedynie o obowiązku dopłaty do ceny świadectwa przemysłowego,

2) że w myśl art. 35 ustawy o państwowym podatku przemysłowym dopłata do świadectw przemysłowych z powodu zaszłych zmian po dniu 1 lipca należałaby się tylko w stosunku półrocznym,

3) że odsetki należeć się winny jedynie od dnia, w którym obrót przekroczył kwotę 500.000 zł.

Najwyższy Trybunał Administracyjny rozważył co następuje:

Pozwana władza uzasadnia w odpowiedzi na skargę obowiązek strony z tytułu kar za zwłokę od należności za świadectwo przemysłowe powołaniem się na przepis art. 1 ustawy z dn. 31 lipca 1924 r. poz. 721 Dz. U. o pobieraniu od zaległości w podatkach bezpośrednich oraz w należytościach stemplowych kar za zwłokę, odsetek za odroczenie, tudzież kosztów egzekucyjnych. Powołany przez pozwaną władzę przepis ustawowy uważać każe za zaległości nieuiszczone z winy płatnika podatki bezpośrednie. O ile chodzi o przedsiębiorstwa skupu zawodowego, do których należy niespornie przedsiębiorstwo skarżącej, podstawę do określenia kategorji wymagane świadectwa stanowi suma skupu, to jest suma, wydana na zakup towarów w ciągu roku podatkowego. Zasada samookreślenia rozmiarów przedsiębiorstwa obowiązuje i przy skupie zawodowym, a przeto płatnik, nabywając świadectwo przemysłowe z końcem roku, poprzedzającego rok podatkowy, sam określa rozmiary przyszłych zakupów i odpowiednio do tego nabywa świadectwo tej lub innej kategorji. W razie jeżeli suma skupu będzie większa niż przewidziana, płatnik powinien w myśl art. 35 ustawy o państwowym podatku przemysłowym dopłacić do ceny pierwotnie wykupionego świadectwa.

Niedopełnienie przez płatnika powyższego obowiązku daje władzom podatkowym prawo zastosowania postanowienia art. 98 ustawy o państwowym podatku przemysłowym, to jest nałożenia na podatnika kary pieniężnej

*) „Przegląd Gospodarczy — organ Centralnego Związku Przemysłu Polskiego — zeszyt 1, r. 1936".

do wysokości trzykrotnej kwoty, stanowiącej różnicę między ceną właściwego a posiadanego świadectwa przemysłowego niezależnie od nałożenia na podatnika obowiązku nabycia właściwego świadectwa przemysłowego. Żadnych dalej idących sankcyj ustawa o państwowym podatku przemysłowym nie przewiduje; nie nakłada w szczególności na płatnika obowiązku płacenia odsetek już od momentu, kiedy zaistniały okoliczności faktyczne, uzasadniające obowiązek wykupienia świadectwa przemysłowego, względnie świadectwa przemysłowego wyższej kategorji.

O ile zaś chodzi o postanowienia powołanej przez władzę ustawy z dn. 31 lipca 1934 r., to w związku z określoną strukturą podatku przemysłowego, pobieranego w formie świadectw przemysłowych, strukturą, polegającą na przerzucaniu w całości oznaczenia należności podatkowej na samookreślenie podatnika z zastrzeżeniem dla władzy kontroli tego samookreślenia, przy zastosowaniu sankcyj karnych w razie mylnego wykonania odnośnych obowiązków przez płatnika, następstwa, przewidziane w tejże ustawie w wypadkach zaległości podatkowych, nie mogą być rozciągnięte na podatnika, który mimo zaistnienia okoliczności faktycznych, uzasadniających wykupno świadectwa wyższej kategorji, z wykupieniem świadectwa zwleka pewien czas, władza zaś nie skorzystała z uprawnień, przewidzianych w art. 98 ustawy o państwowym podatku przemysłowym. W takim wypadku niema bowiem jeszcze zaległości w rozumieniu art. 1 cytowanej ustawy.

Z powyższych powodów Najwyższy Trybunał Administracyjny uchylił zaskarżoną decyzję, jako niezgodną z ustawą.

Z orzecznictwa Najwyższego Trybunału Administracyjnego

W sprawie amortyzacji maszyn w przedsiębiorstwach nieczynnych

WYCIĄG.

Z wyroku N. T. A. z dn. 14 października 1935 r. L. Rej 1939/33 w sprawie ze skargi firmy „Pierwsza Górnośląska Fabryka Tlenu" Sp. z ogr. odp. w likwidacji w Wełnowcu.

„Sam fakt, że skutkiem niewykonywania przedsiębiorstwa maszyny były nieczynne, nie uzasadnia jeszcze wniosku, że nie uległy one zużyciu. Okoliczności sprawy ani akta administracyjne nie dają podstawy do takiego twierdzenia, ani też ustawa nie wyklucza możliwości dokonania odpisów na amortyzację w podobnych wypadkach. Skoro skarżąca w odpowiedzi na dekret wątpliwości udzieliła wyjaśnień, twierdząc, że maszyny, choć nieczynne uległy pewnemu zużyciu, to słuszny jest zarzut wadliwości postępowania polegający na tem, że władza wbrew przepisowi art. 6 ust. 3 ustawy o pod. dochodowym nie przesłuchała biegłego na okoliczność, czy maszyny te uległy w decydującym dla wymiaru okresie zużyciu i w jakim stopniu.

Powyższy wyciąg Ministerstwo Skarbu okólnikiem z dn. 27 grudnia 1935 r. LDV 41725/2/35 przesłało do wiadomości wszystkim Izbom Skarbowym, Urzędowi Wojewódzkiemu Śląskiemu (Wydział Skarbowy) oraz wszystkim Urzędom Skarbowym (patrz Dz. Urzęd. Min. Skarbu z dn. 31 grudnia 1935 r. Nr. 36, poz. 840).

Z Instytutu Badań dla Rozwoju Rzemiosła

Bibljografja rzemieślnicza

Ogłoszony w jednym z ostatnich numerów tygodnika „Rzemiosło" tymczasowy wykaz bibljograficzny książek z dziedziny mularstwa obudził zainteresowanie w kołach mistrzów mularskich oraz nauczycieli i uczniów szkół zawodowych.

Do Instytutu Badań dla Rozwoju Rzemiosła w R. P. nadeszła m. in. prośba, aby w wykazie bibljograficznym umieszczać nietylko książki, które są do nabycia na rynku księgarskim, ale ponadto także wydawnictwa wyczerpane w handlu, a znajdujące się w Bibljotece Instytutu (Muzeum Rzemiosł i Sztuki Stosowanej).

Poruszona również została sprawa wydawnictw zawodowych w języku niemieckim lub rosyjskim oraz czasopism zawodowych.

Uznając celowość powyższych uzupełnień Instytut Badań dla Rozwoju Rzemiosła uwzględnia je już w dalszym ciągu bibljografji z dziedziny mularstwa, drukowanym poniżej i będzie w miarę możności uwzględniał w w wykazach z dziedziny innych rzemiosł.

MULARSTWO
(ciąg dalszy) *)

„Przegląd Budowlany", — organ Stow. Zaw. Przem. Budowl. Warszawa, Widok 22.

„Budowniczy", organ Zw. St. Budowniczych i Kierowników budowy R. P., Katowice, ul. Pocztowa 16.

Jakób Heilpern. **Nauka mularstwa.** (str. 527). Warszawa 1894. W bibljotece Instytutu (Muzeum Rzemiosł i Sztuki Stosowanej).

Inż. Wład. Hirszel. **Przewodnik dla malarzy**, czyli krótki zbiór najcelniejszych wiadomości do nauki mularstwa należących. (str. 345). Warszawa 1873 — jak wyżej.

Jan Sas - Zubrzycki. **Murarz Polski.** Wzory i przykłady polskiego budownictwa ceglanego dla odbudowy kraju. (str. 20, tablic 40). Lwów 1919. — jak wyżej.

Jan Sas - Zubrzycki. **Sklepienia polskie.** (124 rysunki). 1926 r. — jak wyżej.

K. Stadtmüller. Słownictwo rzemieślnicze. Cz. X. Dział budowlany. (str. 25). Nasza Księgarnia . . . . 30 gr.

W. G. Bleichrodts. **Meister - Examen der Maurer** und Zimmerleute. (str. 261) z atlasem, za-

*) p. Nr. 50 „Rzemiosła" z r. 1935.

wierającym 16 tablic i przeszło 600 rysunków. Weimar 1892. W Bibljotece Instytutu (Muzeum Rzemiosł i Sztuki Stosowanej).

Prof. Adolf Opderbecke. **Der Maurer.** (str. 381). 830 rysunków w tekście i 23 tablice — jak wyżej.

Georg Bier. **Der Maurer-Lehrling.** (str. 48). 100 rysunków w tekście. — jak wyżej.

(D. c. n.)

Z ruchu wydawniczego

Kazimierz Jaroszewski. — **O dalszą reformę ustawodawstwa społecznego.** — Warszawa, 1936, Nakładem Izby Rzemieślniczej w Kielcach, str. 100. Cena zł. 1.80.

Nowa praca p. Kazimierza Jaroszewskiego porusza zagadnienie ubezpieczeń społecznych w rzemiośle, które w świecie rzemieślniczym wzbudza od długiego szeregu lat bardzo poważne zastrzeżenia. Nasze ustawodawstwo socjalne nie uwzględnia w najmniejszej mierze właściwości pojedyńczych warstw społecznych i podciąga pod jeden strychulec pracownika umysłowego i fizycznego, rzemieślnika, kupca, przemysłowca i t. d. Niektóre kategorje składek opłacane są przez rzemiosło bez żadnego usprawiedliwienia a ponadto ubezpieczenia pomijają zupełnie samoistnych rzemieślników, mimo, iż tendencje są pod tym względem wśród nich bardzo żywe. W pracy swej autor odpowiada na pytanie, czego rzemiosło ma się domagać od ubezpieczeń i przeprowadza tezę, iż winny one ulec reorganizacji w tym sensie, aby odpowiadały strukturze rzemiosła.

Drugą część wydawnictwa wypełniają praktyczne pouczenia dla tych pracowników rzemieślniczych, którzy podlegają ubezpieczeniu według obowiązującego ustawodawstwa. Zarówno pracodawca jak i pracobiorca znajdą tu wyczerpujące informacje. Stąd też wypływa dla zainteresowanych duża korzyść, tem większa, iż roszczenia różnego typu ubezpieczalni są często nieuzasadnione. Praca p. Jaroszewskiego może i winna ustrzec pracobiorców i pracodawców od nieusprawiedliwionych strat i dlatego powinna się znaleźć w ręku każdego rzemieślnika.

Za wydanie książki, należy się Izbie Rzemieślniczej w Kielcach pełne uznanie.

Przypominamy

o konieczności dokonania wpłaty za abonament tyg. „Rzemiosło" za I kw. 1936 r.

Źródła zakupów wyrobów rzemieślniczych

Ceny ogłoszeń: 1/1 strony — zł. 300, 1/2 — zł. 160, 1/4 — zł. 85, 1/8 — zł. 45, 1/16 — zł. 22.50. W tekście 25% drożej

Prenumerata: kwartalnie zł. 2, półrocznie zł. 4, rocznie zł. 8.

Wydawca: Związek Izb Rzemieślniczych R. P. Redaktor: WŁADYSŁAW GINDRICH

Zakłady Graf. „Polska Zjednoczona" Warszawa, Nowolipie 2. Tel. 11-40-45.